

SŁOWO

WILNO Piątek 28 czerwca 1929 r.

Wino. Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefony: redakcji 17-82, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A Łaszk.
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRZEDSTAWICIELSTWA

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia spółd. Naucz.
PIASKI — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczeńska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Rozprawa przed Trybunałem Stanu

Źle się bawicie.

Gdyby tu chodziło o dzieje jakiegoś śmiesznego narodziku, jakichś fantastycznych pogardzanych uczuć, można byłoby się śmiać. Ponieważ to o wewnętrzne dzieje naszej Ojczyzny chodzi...

Pisze „Gazeta Warszawska” — zobaczmy czy istnieje jeszcze konstytucja. Ale nie istnieje, nie istnieje już dawno i głupia farsa z Trybunałem Stanu, nic na to nie poradzi. Nie istnieje, nie dlatego, że rokoszanie, że zbrodniarza stanu obraliście Panowie na Prezydenta, czem sami przekreśliście konstytucję 17 marca. Wybór Marsz. Piłsudskiego na prezydenta jest aktem przekreślającym konstytucję 17 marca. Ale nie istniała już ona dawnej, gdyż konstytucja 17 marca przeznaczała Polskę rządzący parlamentu. Tymczasem parlament nasz był nie udolny, rządów się rzekał, zdawał się na gabinety pozaparlamentarne, więc konstytucja 17 marca wykonywana nie była.

Konstytucja 17 Marca nie weszła w życie, bo jest do życia niedolna. Szydził przeciw Marsz. Piłsudski mówiąc w swem zeznaniu: „Ja wystąpiłem, wałem przeciw Sejmowi i ani razu „nie naruszyłem konstytucji, bo zawsze znajdowałem paragrafy, jakieś, „kolejnie chcieć, aby zaniechać Sejmu”.

Nasza konstytucja oparta, zbudowana jest na Sejmowładztwie, przyszedł człowiek który to Sejmowładztwo obalił i potrafił to zrobić przy pomocy tej samej konstytucji. Taka ustawa znajduje jeszcze dziś obrońców.

Konstytucji 17 Marca więc dziś niema, jest tylko jej szyderczy cień, pozostała tylko poto, aby było z czego szydzić: Polska jest w stanie wymagającym okrojowania konstytucji.

Dlatego tak obrzydliwe wrażenie sprawia okrzyk posła Liebermana gdy ten po przemówieniu Marszałka za wołał: „wobec tych z niewagą jestem bezbronny”. Powoływanie się na bezbronność typowy okrzyk żyda, chcącego sobie skaptować sympatię całego świata. Nieprawda, parlament i konstytucja 17 Marca nie był bezbronny. — Miał za sobą prawo, miał ustrój, oparty na ideologii republikańsko-demokratycznej, która w chwili powstawania konstytucji była ideologią 90 proc. społeczeństwa. Nieudolność Sejmu i nieudolność dziecka Sejmu konstytucji sprawiły to, że Sejm i konstytucja zbankrutowały, że stanęły w przepaść, że ciągnęły w tę przepaść Polskę całą, aż znalazł się człowiek, który przeciął sznur, którym Sejm i konstytucja ciągnęły za sobą Polskę całą i w przepaść runął Sejm i w przepaść runęła konstytucja, a Polska pozostała nietknięta.

Przychodzi Marsz. Piłsudski na ten głupi sąd i powiada innemu słowu, lecz jasno to, o czem i tak wszyscy wiedzą: „Jeśli min. Czechowicz jest formalnie winny, to zrobił to mój rozkaz, więc ja jestem winny naprawę”. Przecie niema człowieka w Polsce, któryby nie wiedział, że jeśli kto jest „winny” w pojęciu oskarżycieli to tylko Marsz. Piłsudski. On sam to twierdził. Więc dlaczego sądzą gwoili ośmieszaniu prawa wewnątrz kraju, a gwoili ośmieszaniu Polski na świecie, dlatego sądzą Czechowicza, a powstają z miejsc gdy wchodzi na salę Marszałek Piłsudski. Głupia, straszna, farsa.

Są istotnie dwa światy urojenia i rzeczywistości, jak mówił cny premier Bartel. Świat rzeczywistości, świat dyktatury, którą wytwarza hipnoza imienia Piłsudskiego, świat dyktatury moralnej, polegającej na tem, że jego woli nikt naprawdę sprzeciwiać się nie może, i świat konstytucji 17 marca

Mowa oskarżyciela sejmowego posła Liebermana

WARSZAWA. 27. 6. (PAT) Dziś o g. 11 rozpoczęło się drugie posiedzenie Trybunału Stanu w procesie b. min. Czechowicza. Oskarżyciel sejmowy pos. Lieberman, na początku swego przemówienia cytując opinie tych którzy są zdania, że Trybunał Stanu jest trybunałem par excellence politycznym i że ma on wyrokować według racji stanu. W przeciwieństwie do tej opinii pos. Lieberman stwierdza że Trybunał Stanu nie rządzi według racji stanu, lecz jest sądem, przed którym musi uczynić czola całe społeczeństwo.

Mówca przypomina, że członkowie Trybunału składali przysięgę sędziowską, iż będą sądzili tylko według ustawy i zgodnie ze swoim sumieniem. Według ustawy — kontynuuje dalej swe wywody pos. Lieberman — minister odpowiada w szeregu poszczególnych wypadków, a więc jest odpowiedzialny za ogólny kierunek polityki, za ogólną działalność rządu, za wyrażenie znacznej skody państwu. To wypadki są tutaj wykluczone. Tu zachodzi ostatnia ewentualność, a mianowicie że minister odpowiada za naruszenie konstytucji lub ustaw. Z tego wynika, że w tej sprawie nie decydują wcale menty polityczne. Przychodzimy tu, jako przedstawiciele władzy ustawodawczej, której odebrano prawo konstytucyjne i jej zagwarantowane. Przychodzimy abyśmy Trybunał przywrócił powagę obrażonego prawa.

Stają tu przed panami dwa pytania: Czy prawda jest, że w Polsce obowiązuje ustawa, która nakłada na ministra obowiązek zasięgnięcia przyzwolenia władzy ustawodawczej na wydawanie pieniędzy państwowego? To jest bezsporne. To przyznaje sam pan oskarżony.

Drugie pytanie: czy p. minister spełnił

ten obowiązek? Pan oskarżony nie zaprzecza, że nie przedłożył ani przedtem, ani potem wydatków tych do zatwierdzenia Sejmowi. Mimo to powiada że jest niewinny. P. min. Czechowicz powołuje się na to, że w innych państwach ministrowie wydają pieniądze państwowe bez zezwolenia parlamentu. Sejm uznaje, że niekiedy trzeba wydać pieniądze choć ich niema w budżecie. Jeżeli nawet wychodzi z założenia, że poczynione wydatki pozabudżetowe wszystkie były pilne i konieczne to jednak pozostaje pytanie, dlaczego nie przedłożono ich parlamentowi do kontroli potem po ich wydaniu. Czy można tolerować taki stan rzeczy, iż ustawa nie przedkłada się mimo iż nie temu nie stoi na przeszkodzie? Ale — mówi dalej pos. Lieberman — p. Marszałek Piłsudski wyjaśnił nam, że tamtemu sejmowi kredytów dodatkowych nie przedkładało, ponieważ był to sejm niegodny. Na to pos. Lieberman replikuje, że nie wolno stać na takim stanowisku, gdy się dzięży władzę w państwie. Według przeświadczenia pos. Liebermana postanowiono rozpocząć ofensywę o unicestwienie władzy ustawodawczej. Rozpoczęto t.zw. w strategii wojnę wykruszącą, albowiem p. Marszałek Piłsudski jest zasadniczym wrogiem każdego parlamentu. Oto — mówi pos. Lieberman — jedna z przyczyn, dlaczego nieprzedłożono ustawy o kredytach dodatkowych.

Ale jest i druga przyczyna — to sprawa funduszu dyspozycyjnego, który podwyższono o 8 milionów, a te 8 mil. zostały użyte na poparcie mandatów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Trybunał ma pozatem obowiązek wysłuchać i rozważyć argumenty obrony. A więc: p. Czechowicz mówi: „Jestem niewinny”. P. Marszałek Piłsudski mówi: „Wina jest moja”. Kto p.

Czechowiczowi zamknął drogę do Sejmu? Marszałek Piłsudski i prem. Bartel. Czy mieli oni prawo zamknąć mu drogę? Nie. A więc, p. Czechowicz jest winny, ponieważ minister skarbu w dziedzinie skarbu postawiony jest wyżej od premiera. Każdy przepis ustawy skarbowej ustanawia jego dyktaturę. Ale min. Czechowicz porzucił to, co mu dawała ustawa.

P. Czechowicz tłumaczy się tem, czy on mógł wobec Marszałka Piłsudskiego coś zrobić. P. Marszałek Piłsudski powiada: Winien jestem ja. Ja kazałem, ja jestem odpowiedzialny. Jeżeli Trybunał Stanu również stanie na tym stanowisku Marszałek Piłsudski jest wyjątkową postacią historyczną, żeby mogła się zmieścić w ramach takiej odpowiedzialności. Jego nie będą sądzić trybunały złożone z 13 posłów. Są do niego należy do milionów, do narodu całego, do pokoleń przyszłych, do historii.

Sprawa przekroczeń budżetowych jest w działalności historycznej Mar. Piłsudskiego epizodem szczególnym, wypadkiem tego że on jest niekoronowanym suwerenem na rodu. Marszałek Piłsudski, jako postać historyczna jest nieodpowiedzialny przed trybunałami tak, jak nie byli odpowiedzialni Napoleon jeden i drugi. Czy z tego wynika, że tej samej nietykaności musi zacywać minister w jego gabinecie, który złamał prawo? Gra, która się rozgrywa między władzą ustawodawczą a ministrem, nie jest zwyczajnym sporem między parlamentem a rządem. Nie to jest walka dramatyczna. Polska znajduje się na rozstajnej drodze: Wola jednostki czy wola ogółu. Nie żądamy polemicznych rozstrzygnięć, żądamy tylko, żebyście się oświadczyli za prawem.

Mowa obrońcy me. Paschalskiego

Liebermanem jest złym prawnikiem. Śmiej powiedział, że dzień dzisiejszy jest pierwszym dniem, gdy skończyła się zabawa, sto sowana od 5 grudnia do 20 marca, którąby pozwolił sobie nazwać sejmową zabawą w ciuci — babkę. W tym okresie toczył się ten spór o przekroczenia kredytowe, a rezultatem tego sporu jest fakt, mianowicie — wniosek sejmowy — który zastępuje w tej sprawie akt oskarżenia.

B. minister skarbu jest tu oskarżony formalnie aż w pięciu punktach. Stając na gruncie tych oskarżeń, tak jak one są formalnie zredukowane p. Czechowicz w gruncie rzeczy jest bezsilny. Sigmund jednak do sprawozdań stenograficznych z obrad Sejmu i sejmowej komisji budżetowej, a wówczas przekazywał się, że to oskarżenie jest fikcją. P. marszałek Daszyński wczoraj powiedział że jeszcze na godzinę przed otwarciem owego posiedzenia, na którym przedtwardo uchwala pociągnięcia p. Czechowicza przed Trybunał Stanu, p. Czechowicz rozmawiał z prem. Bartlem i prosił go, aby ustalił termin przedłożenia kredytów dodatkowych na moje pytanie czy p. Daszyński sądzi że to by było zapiegiem postawieniu p. Czechowicza w stan oskarżenia p. marsz. Daszyński odpowiedział, że w tem był głęboko przekonany. Tak łatwo było uniknąć tego ciężkiego oskarżenia.

Wystarczy jednak przejrzeć te stenogramy, o których myślałem, aby się nieco zmniejszyła aureola strażników prawa, która by społeczeństwo mogło ujrzeć nad głową pos. Liebermana. Jeżeli dzisiaj przedstawiciel socjalizmu zaczyna mi mówić o ścisłej praworządności i kiedy to robi przy młazęjącej zgodzie przedstawicieli akurat odwrotnie wojującego obozu, to jednak uważam, że lepiej poszukać, przeczytać i oświecić to stanowisko. Chciałbym znaleźć to piękno praworządności, do którego wychydzają zgodnie panowie Pieracki i Lieberman. Chciałbym wreszcie zrozumieć, co połączyło obóz, który w grudniu 1922 roku koło kościoła św. Aleksandra obrzucał Prezydenta Narutowicza błotem i kamieniami, a tych którzy rozwinieli prawdziwie standard socjalistycznej Polki republikańskiej na ulicach Krakowa. Chciałbym znaleźć podziemną dróżkę, łączącą te dwa obozy.

I dlatego ściągając do stenogramu posiedzenia Sejmu z 5 grudnia. Posiedzenie to było ważne. Sprawa formalnie była już zamknięta. Według uproszczonego sposobu wykładni panów oskarżycieli p. Czechowicz formalnie był winien. Oddał osobą jego odegręwał już tylko niejako rolę marionetki, przesuwanej z miejsca na miejsce według uznania Sejmu. Bardzo znamienne jest przemówienie b. marszałka Rataja, jako referenta komisji w tej sprawie. Wspomniał on, że kredyty dodatkowe zjawiają się we wszystkich państwach i u nas tem bardziej musiałyby się pojawić, tylko że czyni się u nas użytek zbyt wielki. Na komisji były reprezentowane różne poglądy na tę sprawę. Komisja skłaniała się do tego, że dotychczasowy liberalizm, pozwalając na zatwierdzenie kredytów ex post nie może być na przyszłość normą prawną.

Minęły długie tygodnie, i wreszcie 20 marca sprawa otrzymała akt oskarżenia, przed którym w tej chwili p. ministra skarbu Czechowicza broni. Zagadnienie formalnie postawione na komisji budżetowej i na Sejmie, brzmiało: czy p. Czechowicz może być postawiony w stan oskarżenia po tej uchwale, jaka zapadła 5 grudnia, czy uchwała ta, która zapadła wbrew wnioskowi Stronnictwa Narodowego i wbrew wnioskowi komunistów i nie żądała wyznaczenia rządowi ministru, skreślając słowo „natychmiast”, nie wskazywała da. p. ministra Czechowicza pewnych praw, czy nie stanowiła absoluturum na okres poprzedni? P. pos. Lieberman zupełnie to twierdzenie odrzucał, ale na posiedzeniu komisji budżetowej przyznał częściowo rację, wychodząc z założenia, że mogą być nowe fakty, które powodują reasumpcję i że te nowe fakty zmuszają, czy też pozwalają Sejnowi na wyciągnięcie tych konsekwencji, jakie 20 marca wyciągnięto.

Ja oświadczy, jeśli chodzi o meritum sprawy, tych nowych okoliczności nie widzę i przyznaję, że byłem istotnie ciekaw jakie w sprawie tej nowe okoliczności zasły, które tak łagodny stosunek Sejmu do sprawy przekroczeń budżetowych zmieniły na stosunek ostry i wrogi. P. pos. Lieberman w swoim dzisiejszym przemówieniu powołał się na sprawozdanie stenograficzne z 11 lutego zawierające cały szereg deklaracji w sprawie głosowania nad budżetem, sprawozdanie które bardzo dużo tłumaczy a mogłoby powiedzieć, że w gruncie rzeczy tłumaczy wszystko, tłumaczy ten idealny związek, który zaistniał pomiędzy stronnictwem, niepokojącym się przekroczeniami budżetowymi już w kwietniu 1928 roku, a stronnictwem p. Liebermana, który wówczas nie niepokoiło się tem wcale. I otóż, 11 lutego p. pos. Niedziałkowski złożył imieniem PPS oświadczenie, iż stronnictwo PPS nie weźmie udziału w głosowaniu i że z chwilą, gdy klub BB zgłosił nowy projekt konstytucji, podniesiony został rąbek zasony nad tajemniczością która dotąd otaczała zamiary grupy, dziś Polską rządzącą. Mam wrażenie, że wreszcie zrozumiałem. Tak jest, wtedy gdy mamy do czynienia z walką polityczną przelinać od własnego imienia

czyna przelinać od własnego imienia ta siłę, która podjęła pracę, gdy Sejm leżał w bankructwie. Akcenty „praworządności” w które się uderza oparte są na fałszu.

Ale też długo nie możemy żyć w Państwie, które konstytucji nie posiada, którego konstytucja jest karykaturą konstytucji pisanej, w państwie którego konstytucję odczytuje się nie z kart, lecz z jej odbicia w krzywym zwierciadle. Obyśmy jaknajprędzej zapomnieli o takich głupich makabrycznych farsach, jak ten dzisiejszy Trybunał Stanu. Powrót, a raczej zdobycie dla Polski praworządności jest jednak możliwy tylko przez okrojowanie konstytucji.

Dlatego tak dużo ludzi w Polsce nie rozumie, dlaczego czekamy i zwlekamy z tym aktem, który określa się nie wyrazem „pożyteczny” lecz wyrazem „niezbędny”. *Cał.*

Reichstag uchwalił drugą ratę na pancernik „A”

BERLIN, 27. VI. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu Reichstag uchwalił w głosowaniu imiennem 240 głosami przeciwko 172 głosom socjalistów i komunistów drugą ratę na budowę pancernika „A”. 9 posłów wstrzymało się od głosowania. Ministrowie socjalistyczni, z wyjątkiem kanclerza Muellera, który z powodu choroby nie był obecny w Reichstagu, w przeciwieństwie do frakcji socjalistycznej głosowali za ratą.

Rocznica traktatu wersalskiego w Niemczech

BERLIN, 27. VI. PAT. Prezydent Hindenburg i gabinet Rzeszy wystosują jutro z okazji rocznicy podpisania traktatu wersalskiego apel do narodu niemieckiego. Zarówno prezydent, jak i członkowie rządu odmówili wzięcia udziału w obchodach, urządzanych przez prywatne stowarzyszenia.

Oredzie Hindenburga

BERLIN, 27. 6. (PAT). Cała prasa omawia rocznicę podpisania przez Niemcy traktatu wersalskiego. Dzienniki nacjonalistyczne żywo protestują przeciwko obwinieniu Niemiec o wywołanie wojny światowej. Wszystkie wyższe uczelnie Berlina postanowiły urządzić w auli uniwersytetu akademie, na której przemawiać miał słynny historyk niemiecki prof. Delbrueck. Tymczasem rząd pruski zabronił uniwersytetowi udzielania auli na powyższy cel i zakazał urzędnikom państwowym uczestniczenia w jakichkolwiek manifestacjach przeciwko t.zw. „klamstwu o winie wywołania wojny.”

W związku z dziesięcioleciem podpisania traktatu wersalskiego w dniu 28 bm. prezydent Hindenburg i rząd Rzeszy ogłosił oredzie do narodu niemieckiego. W oredziu powiedziano, że dzień dzisiejszy jest dla Niemiec dniem smutku. 10 lat upływa od chwili, kiedy niemieccy parlamentarjści musieli podpisać dokument, który dla wszystkich „przysięcił prawa i prawdziwego pokoju” był gorzkim rozczarowaniem. Oredzie głosi dalej, że podpisanie traktatu nie oznacza jednak jakoby przez to Niemcy uznały, iż naród niemiecki był sprawcą wojny. Jesteśmy zgodni — powiedziano w oredziu z wszystkimi Niemcami, odrzucając twierdzenie, o wyłącznej winie Niemiec wywołania wojny, wierząc, że przyszłość należy do idei prawdziwego pokoju, opartego na równouprawnieniu wolnych narodów.

Zmiany na Sowieckim Olimpie

Mikojan następcą Cziczierina

BERLIN, 27. VI. PAT. Dzienniki tutejsze podają za British United Press wiadomość z Moskwy, według której Cziczierin przybędzie na krótki tylko pobyt do Moskwy, poczem wyjechać ma z powrotem zagranicę w celach karykacyjnych. Urzędu komisarza spraw zagranicznych Cziczierin nie będzie mógł dalej sprawować. Według informacji z kół politycznych w Moskwie, zachodzi możliwość zamianowania na miejsce Cziczierina obecnego komisarza handlu spraw zagranicznych Mikojana. Obecny zastępca komisarza spraw zagranicznych Litwinow objąłby w tym wypadku jedną z ważniejszych placówek dyplomatycznych zagranicą.

Belgijska konferencja reparacyjna w Londynie

BRUKSELA, 27. VI. PAT. Rząd belgijski poinformował rząd angielski, że nie widzi przeszkód do odbycia konferencji odszkodowawczej w Londynie.

Zwłoki gen. Bema w drodze do Polski

BUDAPESZT, 27. VI. PAT. W ciągu dzisiejszego przedpołudnia, przed gmachem Muzeum Narodowego, gdzie wystawiona była na widok publiczny trumna ze szczątkami gen. Bema, przebiegały tłumy mieszkańców Budapesztu, ażeby oddać hołd pamięci wielkiego bohatera. Trumna pokryta została stosem wienców. Uwagę zwracały wieniec od regenta Horthyego, charge d'affaires Rzeczypospolitej Łazarskiego, obu izb parlamentu węgierskiego, arcyksiążąt Józefa, Albrechta Fryderyka, i Józefa Franciszka, od prezesa Rady ministrów Bethlena, członków rządu i szeregu innych wybitnych osobistości.

Wizyta króla Gustawa V w Estonji

TALLIN, 27. 6. PAT. Przybył tu dziś na pokładzie „Sverige” król szwedzki w celu rewizytowania prezydenta republiki estońskiej, który na jesieni ubiegłego roku odwiedził Stokholm. Pancernikowi „Sverige” towarzyszył krążownik i 4 kontrolerowce. Król zabawi w Tallinie dwa dni, poczem uda się do Rygi w celu złożenia wizyty prezydentowi republiki łotewskiej.

Wielka katastrofa kolejowa w Łofwie.

4 osoby zabite, 17 rannych.

Z Rygi donoszą: 26 b. m. w pobliżu Rygi zdarzyła się wielka katastrofa kolejowa. Pociąg zdążający z Rygi nad morze, najechał na pociąg, zdążający stamtąd. Każdy z pociągów składał się z 14 wagonów. W jednym z pociągów został doszczętnie zderzony wagon bagażowy i bardzo uszkodzony wagon pocztowy i jeszcze jeden. W drugim pociągu zupełnie zniszczono uległ wagon bagażowy i uszkodzony wagon osobowy. Od wagonu bagażowego została tylko platforma. Siłą uderzenia dach i ściany wagonu zostały rozbite na drobne drzazgi i rozrzucone na wszystkie strony. Koła razem z osiami wytoczyły się z pod wagonu i wykończyły się, platforma zaś została zaryzowana na wózek lokomotywy. Następną za nim wagon osobowy przedniemi kołami wtoczył się w wagon bagażowy przebił dach poczem wpadł na wózek lokomotywy.

Podczas katastrofy 4 osoby zostały zabite, 17 rannych. Na miejsce wypadku natychmiast zjechały władze śledcze, które na miejscu przeprowadziły dochodzenie. Oczekiwane jest aresztowanie kilku urzędników kolejowych.

Mordy polityczne w Sofji

WIEDEN, 27. 6. PAT. Dzienniki donoszą z Sofji: Wczoraj miały miejsce w jednej z ruchliwych dzielnic miasta dwa morderstwa polityczne. O godzinie 10-ej wieczorem zabito dwóch pracowników krajeckich, z których jeden był macedończykiem, drugi zaś bułgarem. Sprawcy tego mordu zbiegli. Policji nie udało się wytropić ich dotychczas. Przypuszczają, że był to zamach dokonany ze strony komunistów.

Sto siedemdziesiąt milionów nadwyżki budżetowej w Ameryce

WASZYNGTON, 27. 6. (PAT). Sekretarz skarbu oświadczył, że rok budżetowy zamknięty zostanie w dniu 30 czerwca nadwyżką 160 do 170 milionów dolarów.

Eksplzja w fabryce wyrobów gumowych w Bratisławie

PRAGA, 27. 6. PAT. W fabryce wyrobów gumowych w Bratisławie nastąpiła eksplozja benzolu. 7 robotników poniosło śmierć, 10 zaś odniosło rany.

Międzynarodowe zawody hippiczne w Budapeszcie

BUDAPESZT, 27. VI. PAT. W drugim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Budapeszcie odbył się 40-kilometrowy bieg na przełaj, w którym jeźdźcy polscy nie wzięli udziału. Zwycięzcą rotmistrz Koluman Oseh (Węgry). Drugie miejsce zajął major Binder (Węgry), trzecie hr. Trautmanusworff (Austria). Wczoraj rozegrano w obecności przedstawicieli świata dyplomatycznego, politycznego i tysięcy rzesz publiczności konkurs potęgi skoku o nagrodę polskiego ministerstwa spraw wojskowych. Konkurencja była niezwykle liczna i na wysokim poziomie. Startowało 40 jeźdźców zagranicznych i 70 węgierskich. Miejsce pierwsze zdołał por. Gzowski (Polska). Drugie miejsce — podpułk. Forkuet (Wochoy), trzecie miejsce — por. Rojewicz (Polska).

ECHA KRAJOWE

Na pomoc głodującym w Wileńszczyźnie

Dobrowolna głodówka w Grodnie

Dochodzą nas wiadomości, że zawiązany w Grodnie komitet niesienia pomocy głodnym na terenie naszego województwa postanowił proklamować w Grodnie dzień dobrowolnej głodówki całej ludności miasta dla zasilenia funduszów komitetu. Każdy „głodujący” równowartość kosztów utrzymania w tym dniu przeznacza dla dotkniętych klęską nieurodzaju i odpowiednią sumę wpłaci do kasy komitetu. Inicjatorzy „głodówki” sądzą że zorganizowana w ten sposób zbiórka da jaknajlepsze rezultaty tembardziej że inicjatywa komitetu spotkała się z jaknajżyźliwszym przyjęciem ze strony mieszkańców zawsze ofiarnego Grodna.

Dniem „głodówki” będzie 2 lipiec. (c)

CO BĘDZIE Z OCHRONĄ DROBNYCH DZIERŻAWCÓW?

Ustawa z dnia 31 lipca r. 1924, mocą której przedłożono ustawę z dn. 2 lipca r. 1920 w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych zmieniając jej niektóre przepisy — traci moc obowiązującą z dn. 1 października r. 1930.

Jasną więc jest rzeczą, że sprawa ta musi być przed tym terminem ustawowo uregulowana.

Nie można wprawdzie dopatrywać się zbyt bliskich analogii między ochroną drobnych dzierżawców na wsi, a ochroną lokatorów w miastach. Wskroczenie ustawodawstwa w dziedzinie ochrony lokatorów podyktowane było koniecznością, nie dającą się inaczej załatwić potrzebą — podczas, gdy ustawy o ochronie dzierżawców wynikały z tych rewolucyjnych nastrojów, których ojcem był partyjny interes, a matką demagogia.

Niemniej jednak pewne analogie są i ustawodawca nie może dopuścić do wygaśnięcia mocy obowiązującej ustawy z 31 lipca r. 1924, bez określenia, jak problem drobnych dzierżawców ma być zlikwidowany.

Ilość chronionych ustawą drobnych dzierżawców i powierzchnia gruntów temi dzierżawami objętych nie są już obecnie wielkie. Można zapewne przypuszczać, że i obecnie są jeszcze tacy drobni dzierżawcy, dla których ich dzierżawy są jedyną, lub główną podstawą bytu. Ale ilość takich jednostek jest już z pewnością znikomo małą. Po większej części są to ludzie, posiadający własne domy i grunty — czasem nie małe, którzy bez uprzywilejowanych drobnych dzierżaw mogliby się obejść.

Od r. 1919 ilość chronionych ustawowo drobnych dzierżawców i powierzchnia gruntów pod temi dzierżawami zmniejszyła się już bardzo znacznie. Bo właściciele gruntów mieli dość czasu, by pozawierać z dzierżawcami układy, mocą których dzierżawcy zrezygnowali z swych praw w zamian za wynagrodzenie pieniężne, lub ziemią oddaną im na własność. Znaczną też część gruntów objętych temi dzierżawami, uległa na podstawie art. 8 ustawy — parcelacji prowadzonej przez rząd. Nie posiadając żadnych zgód cyfrowych danych co do obecnej ilości drobnych dzierżawców i powierzchni gruntów, i sądząc tylko ze stosunków najbliższych mi okolic, gdzie ilość drobnych dzierżawców jest już znikomo małą — sądzę, że i w całej Polsce nie będzie ona wielką i że problem stracił już wiele na ważności.

Niemniej jednak wymaga na czas po 1 października r. 1930 — ustawowo uregulowania.

Chcąc dojść do najlepszego i sprawiedliwego uregulowania, trzeba sobie zdać sprawę z tego, w jakiej drodze i pod wpływem jakich stosunków powstawały drobne dzierżawy.

Zapewne, że byli i tacy właściciele ziemscy, co posiadane grunty uważali nie za warsztat pracy i produkcji, lecz za obiekt dający rentę bez pracy. Byli tacy, co całą swą powierzchnię użytkową rolną oddali na parcelację na dzierżawę. Takich posiadłości, o ile jeszcze nie uległy reformie rolnej, trudno bronić przed nieuchronnym losem skazyjącym je na doszczetną parcelację.

Wiele jednak było takich właścicieli, co gospodarując na swej fol-

warnej posiadłości, czasem i bardzo intensywnie, oddawali jednak w drobne dzierżawy część odleglejszych, mało im przystępnych i wskutek złej komasacji trudnych do zagospodarowania gruntów. Tu również grunty te należały traktować jako obiekt skazany na parcelację, przeprowadzoną jednak w związku z komasacją, by właścicielowi folwarku dać możność ewentualnego powiększenia zagospodarowanych powierzchni do tego maksimum posiadania, jakie ustawa o reformie rolnej zatrzymać pozwala.

Była jednak i trzecia najliczniejsza kategoria właścicieli, którzy musieli z powodu zniszczeń wojennych część swych gruntów wypuścić w drogę dzierżawy.

Właściciele folwarków, którzy w czasie wojny — po przejściu walca wojennego — ujęli się na swych folwarkach bez konia, krowy, narzędzi — oraz bez żadnych zapasów paszy i ziarna — a czasem i bez budynków, nie byli przecież w stanie odrąbać całego posiadanego obszaru wziąć pod uprawę. Musieli zaczynać od kilku dziesięciu czasów morgów, a resztę, by nie leżała odłogiem, wypuszczać w krótkoterminowe dzierżawy tym sąsiadującym rolnikom, którym inwentarz żywego i martwego ani zapasów nie zabrano.

Tymczasem, zanim właściciel zdołał dalszą część gruntów w celu zagospodarowania z dzierżaw odebrać, już 3 lipca r. 1919 wydano pierwszą ustawę o ochronie drobnych dzierżawców, przedłużając ją następnie ustawą z 2 lipca r. 1920 do 1 września r. 1924 — a potem do 1 października r. 1930. Właściciel bez żadnej ze swej strony winy ujęł się w niemożności objęcia pod uprawę dalszych swych gruntów — i ujęł się pozbawionym wszelkich z nich dochodów, bo ustanowione czynsze często na podatki z tych gruntów nie wystarczały. Natomiast ochronieni i uprzywilejowani ustawowo dzierżawcy — mając przez kilkanaście już lat dzierżawy za bezcen — zzbogacili się bez własnej zasługi.

Tę ostatnią więc, najliczniejszą kategorię właścicieli wypuszczonych w dzierżawy gruntów, należałoby teraz przy ustawowym likwidowaniu sprawy drobnych dzierżawców traktować inaczej od poprzednich, i umożliwić im — o ile tego sami w drodze dobrowolnych układów z dzierżawcami a kosztem wielkich ofiar nie uczynili — odebranie z dzierżawy takiej powierzchni gruntów, jakie ustawa o reformie rolnej posiadać pozwala.

Należałoby więc w projekcie nowej ustawy inaczej traktować te drobne dzierżawy, które powstały przed wielką wojną, a inaczej te, które powstały najwcześniej w r. 1915.

By zaś nie przynieść szkody dzierżawcom przez natychmiastowe odebranie gruntów, należałoby kwestję traktować podobnie jak ochronę lokatorów, t.j. zezwolić na podwyższenie śmieśniesznych czynszów o 25 procent — przez 5 lat, — a gdy przy końcu r. 1925-go czynsze nie będą już o wiele niższe od normalnych — powinna ochrona drobnych dzierżawców ustać. To nie wykluczałoby oczywiście możności sprzedaży nadwyżek gruntów przez właściciela pomiędzy drobnych dzierżawców — przed rokiem 1935 — lub sprzedaży ich przez rząd po tym roku.

Taki sposób zlikwidowania ochro-

ny drobnych dzierżawców byłby zgodnym z obowiązującym ustawodawstwem, byłby względnie sprawiedliwym i redukującym krzywdzenie jednostek do minimum.

Niestety rząd nasz zamierza iść inną drogą.

Według wiadomości dziennikarskich — projekt odnoszący ustawy przygotowany przez Ministerstwo Reform Rolnych, ma się dotyczyć nie tylko drobnych dzierżawców w rozumieniu ustawy z 31 lipca r. 1924 ale także wszystkich nie zlikwidowanych jeszcze wieczystych stosunków prawnych dotyczących nieruchomości ziemskich, oraz wszelkich długoletnich dzierżaw gruntów istniejących w chwili wejścia w życie ustawy.

Z mocy projektowanej ustawy będą mogli długoletni dzierżawcy nabyć na własność użytkowane przez nich w dniu wejścia ustawy w życie — grunty wraz ze znajdującymi się na nich budynkami, o ile obszar nabywanych gruntów nie przewyższy wraz z gruntami własnymi norm wskazanymi w art. 1, 5 i 7 str. 50 ustawy z 28 grudnia r. 1925 o wykonaniu reformy rolnej.

Za długoletnich dzierżawców w rozumieniu ustawy będą uznani:

1) dzierżawcy użytkujący dzierżawione grunty od 1 sierpnia r. 1914, 2) dzierżawcy użytkujący grunty podlegające pod działanie ustawy z 31 lipca r. 1924 w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców, 3) dzierżawcy, którzy mają w umowach zastrzeżenie niezmienności czynszu, lub zmian czynszu tylko w pewnych zgóry ustalonych odstępach czasu, dalej ci, co mają zastrzeżenie prawo wykupu gruntu, oraz ci co mają zastrzeżenie prawo poddzierżawiania bez zgody właściciela, 4) nabywcy praw dzierżawnych od dzierżawców w myśl art. 3, 5) poddzierżawcy, którzy użytkują grunty dzierżawione w myśl art. 3.

Uprawnienia wynikające z projektu — t. j. nabycia gruntów na własność nie służą tym długoletnim dzierżawcom, którzy nie są obywatelami polskimi, byli karani sądownie za dezerację z wojska lub przestępstwą przeciw Państwu Polskiemu więzieniem nie mniej niż 2 lata, którzy nie uiszcili lub nie uiszcza z własnej winy czynszu określonego w umowie lub w ustawie z 31 lipca r. 1924, którzy korzystają z gruntu na zasadzie stosunku służbowego z właścicielem. Płacenie jednak czynszu odrobkiem, nie uważa się za stosunek służbowy.

Zniesienie stosunków prawnych wynikających z dzierżawy i nabycie gruntów przez dotychczasowych dzierżawców następuje w trybie umownym lub przymusowym.

Orzekanie o sprawach unormowanych w ustawie należy do okręgowych komisji ziemskich.

Umowy o zniesienie stosunku dzierżawy i nabycie gruntów przez dzierżawców wymagają do ważności zatwierdzenia przez właściwą komisję ziemską. Umowy, których zatwierdzenia odmówią okręgowe komisje ziemskie, uważają się za rozwiązane z mocy samego prawa.

Okręgowa Komisja ziemska odmówi zatwierdzenia umowy, jeżeli umowa dotyczy innego stosunku prawnego, nie takiego jakie ustawa przewiduje — jeżeli nie odpowiada postanowieniom ustawy, lub nie przewiduje sposobu uregulowania obciążeń.

Przymusowe postępowanie co do

zniesienia dzierżaw wdraża właściwy terytorjalny urząd ziemski na żądanie strony, — lub też z urzędu wbrew woli stron przy przebudowie ustroju rolnego na danym obszarze — oraz co do wszystkich stosunków prawnych normowanych ustawą — o ile do 31 grudnia r. 1934 nie zostaną umownie zniesione.

Wynagrodzenie za spłacone czynsze i inne świadczenia wynikające ze znoszonych na mocy tej ustawy stosunków prawnych, stanowi sumę rocznych świadczeń czynszowych należnych w chwili wszczęcia postępowania, pomnożoną przez 16 2/3.

Cena nabycia gruntów stanowi sumę rocznego czynszu dzierżawnego, która obowiązywała dzierżawcy w r. 1913 — pomnożoną przez 16 2/3.

W razie niemożności ustalenia wysokości czynszu rocznego lub w przypadkach, gdy stosunek dzierżawy powstał po r. 1913, za podstawę do obliczenia przyjętą będzie wysokość czynszu pobieranego w r. 1913 za podobnej wartości grunty w najbliższej okolicy.

Budynki należące do dzierżawy, będą oszacowane przez Okr. Komisję ziemską z przybraniem ewentualnie rzeczoznawców.

Sposób obliczania czynszu dzierżawnego płatnego w naturaljach lub odrobku, których wartość nie była oznaczona w sumie pieniężnej — ustali rozporządzenie ministra reform rolnych, wydane w porozumieniu z ministrem Sprawiedliwości i rolnictwa.

Wynagrodzenie wpłacone przez dzierżawców, winno być złożone do depozytu sądowego, dla wypłacenia komu z prawa należy.

Złożenie do depozytu całkowitej sumy wynagrodzenia zważnia nieruchomości, której dotyczył zniesiony stosunek prawny od wszelkich obciążeń hipotecznych i rzeczowych.

Końcowe artykuły projektu, normują zabezpieczenie pomocy kredytowej dla nabywców gruntów dzierżawianych, dalej normują przepisanie tytułu właścicieli tylko na podstawie prawomocnego orzeczenia Komisji Ziemskiej, oraz wykreślenie wszelkich obciążeń hipotecznych, t. j. sporządzenie nowego wykazu hipotecznego, bez ogłoszeń i wezwań poprzedzających zwykłe nowe urządzenie hipoteki.

Wreszcie widzimy w projekcie postanowienia, nakazujące sądom rozważanie sprawy o eksmisję z gruntów dzierżawianych na czas 2 miesięcy, by dać dzierżawcy czas do zgłoszenia się w urzędzie ziemskim o przyznanie mu praw nabycia dzierżawionego obiektu.

W wypadku powyższej decyzji urzędu ziemskiego przyznającej prawo kup na dzierżawę, zostanie wydane odpowiednie zaświadczenie, na mocy którego sąd wstrzyma rozważania sprawy o eksmisję do czasu ostatecznego rozpoznania sprawy o zastosowanie przepisów ustawy — do czego się sąd ma zastosować.

Dr. J. Hupka.

Ofiarności Sz. Czytelników polecamy chorą wdowę niezdaną do pracy, mającą 4 małoletnich dzieci (lat 11, 9, 4 i 11 mies.), znajdującą się w ostatniej nędzy materialnej. Łaskawe ofary w gotówce lub naturze prosimy składać w adm. „Słowa” dla Karpowiczowej. —1

Zjazd T-wa Szkoły Białoruskiej.

Władze administracyjne udzieliły Tymczasowemu Komitetowi (inż. Trepo i Sznarkiewicz) zezwolenia na zorganizowanie w dniu 9 lipca r. b. Zjazdu delegatów ki nawołujące do zignorowania zjazdu.

Samobójczy skok z 3 piętra zdenerwowanej pensjonarki.

Wczoraj w południe w gimnazjum pedagogów żydowskich, przy ulicy Portowej, miał miejsce tragiczny wypadek spowodowany nieotrzymaniem dostatecznego świadectwa przez jedną z uczących się w tem gimnazjum pensjonarek. Około godziny 11, w piątej klasie odbywało się rozdawanie świadectw. Wśród oczekujących na świadectwo była również i 15 letnia Rachela Kaplan, która podczas całego roku wykazała tak słabe postępy w nauce że zgóry wiedziano że zostanie ona w tej samej klasie na drugi rok. Kaplan już od samego rana zdradzała wielkie zdenerwowanie lecz nie traciła nadziei że rada pedagogiczna uwzględni jej usilną pracę i warunki materialne uniemożliwiające pozostanie w jednej klasie dwa lata i da jej promocję do następnej klasy.

Kaplan otrzymała jednak promocję nie po swej myśli co tak dalece wytrąciło ją z równowagi że nieposłuszna przez nikogo wykąnęła się z sali dostała się na schody i weszła na parapet okna 3 piętra skąd bez namysłu rzuciła się na bruk. W gimnazjum wszczęło się zamieszanie. Rzucono się leżąc w kałużę krwi dziewczyny chcąc ją ratować. Wezwano natychmiast lekarza, który stwierdził nadwężenie czaszki, zgruchotanie nogi i bardzo poważne obrażenia wewnętrzne. Młodociana desperatki odwieziono do szpitala żydowskiego. Jest bardzo słaba nadzieja utrzymania jej przy życiu. (b)

Wczorajszy pożar na ul. Trockiej.

Powodem pożaru, jaki powstał nocy ubiegłej w młynie Abrama Junowicza, o czym pokrótce donosiliśmy wczoraj, było jak się okazuje zapalenie się cylindrów podczas nocnego mielenia kawy wyniku od zbytniego tarcia. Ogień, który momentalnie objął lokal gdzie się znajdowały maszyny, pierwszy spóźniony robotnik tam pracujący Franciszek Hajciewski (R. Śmigłowski 36-a) który wszczął alarm i spowodował szybkie przybycie straży ogniowej.

Rozlokowanie budynków okalających młyn jest tak niefortunne, że tylko dzięki energicznej akcji ratowniczej należy zawdzięczać, że wszystkie w pobliżu palącego się młynu nie poszły w dym. Z chwilą przybycia straży ogniowej cały budynek młynu i przyległe składy drewniane stały w ogniu tak że odrazu zrucono się do zabezpieczenia sąsiednich budowli. Największe niebezpieczeństwo groziło sąsiadującym z młynem posesji Nr. 16 przy ul. Trockiej, składowi której przylegało do palącego się młynu. Tam też skierowano główny wysiłek i starano się nie dopuścić do rozszerzenia się ognia. Ogromne pominięcie i niebezpieczeństwo przerzucenia się ognia na budynki mieszkalne, które były wprost zasypane deszczem niesionym przez wiatr palących się isker spowodowało że mieszkańcy sąsiednich wynieśli swe mienie do miejsc bezpiecznych obserwując z niepokojem pożar. Ogień ugaszono dopiero o godzinie 4 m. 30 rano. Spłonęło doszczetnie zabudowania młynu wraz ze znajdującymi się w środku 200 workami maki. Straty spowodowane pożarem sięgają 45 tysięcy złotych. (c)

KRONIKA

PIĄTEK
28 Dnia
Leona
jutro
Piotra i P.

Wschód s. g. 2 m. 42
Zach. s. o g. 19 m. 50

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 27 VI. 1929 r.

Ciepłota średnia w m. 760
Temperatura średnia + 160C
Opad za dobę w mm. 0,3

Wiatr przeważający Zachodni

Uwagi: półpochmurno
Minimum za dobę -1-90C
Maximum na dobę -1- 200C
Tendencja barometryczna: bez zmian

MIEJSKA

— (o) Kolonje i półkolonie organizowane przez Magistrat. Dowiadujemy się, że rozesłane zostały do szkół spisy dzieci przeznaczonych na półkolonie i kolonie. Półkolonie będą w 4-ch punktach miasta: w budynku szkoły powszechnej Nr. 2 przy ul. Inflanckiej Nr. 9 — na Zwierzynie, Nr. 4 na Zwierzynie, w szkole Nr. 36 przy ul. Szeptyckiej 11 i w budynku szkoły Nr. 46 — Antokolska 106. Dzieci przeznaczone na półkolonie winny zgłosić się do wyżej wskazanych lokali w dniu 1 lipca o godz. 8 rano.

Kolonia letnia w Leoniskach rozpocznie się przypuszczalnie 5 lipca. Opóźnienie nastąpiło z powodów od Magistratu niezależnych. Dzieci przeznaczone na kolonje winny zgłosić się w dniu 3 lipca o godz. 11-jej na dziedziniec Magistratu Dominikańska 2.

gdzie odbędzie się ostatni przegląd i powiadomienie o czasie rozpoczęcia się kolonji. Na półkolonjach będzie przebywało 300 dzieci, na kolonji 200.

POCZTOWA.

— Nowy spis abonentów sieci telefonicznej. Dyrekcja Poczty i Telegrafów komunikuje iż wyszedł z druku spis abonentów sieci telefonicznej Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Wilnie na rok 1929 — 30. Cena sprzedaży jednego egzemplarza tego spisu: po 2 zł. dla abonentów prywatnych i samorządowych i po 4 zł. dla wolnej sprzedaży. Spis będzie doręczany wszystkim abonentom przez urzędy (agencje) pocztowo-telegraficzne. Odnosna opłata winna być uiszczona przy najbliższej opłacie abonentem. Od przyjęcia i opłacenia spisu abonent nie może się uchylić (par. 72 taryfy telefonicznej).

— Osobiste. Kierownik oddziału wyznaczył Wilenskiego Urzędu Wojewódzkiego radca Antoni Milikona — Narwoz wyjechał na urlop wypoczynkowy.

SAMORZĄDOWA.

— (o) Posiedzenie sejmiku pow. Wilenskiego — Trockiego. Posiedzenie sejmiku p. Wilensko — Trockiego zostało przesunięte na dzień 6 lipca na dzień 13 lipca.

UNIWERSYTECKA

— Egzaminy magisterskie na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Stefana Bato rego w terminie jesiennym roku akademickiego 1929 — 30 odbywać się będą w czasie od 1 do 8 października 1929 r. Do egzaminów zgłaszać się należy pisemnie w czasie od 15 do 20 września br.

ZEBRANIA I ODCZYT

— (o) Walne zebranie związku pracowników miejskich. Dnia 26 czerwca, w sali teatru Reduta, odbyło się walne zebranie związku pracowników miejskich m. Wilna. Wobec licznie zebranych członków zw. zebranie zgali dotychczasowy prezes zw. dr. Stefana Brokowskiego, proponując na

ksztalcie podlężnym (takie małe Zepeliny na sztorc postawione, tam sterczą w ziemi, jak kłody drzewa wielkie.

Jest osobna sala wodnych podzwrotnikowych roślin. Wielki w niej basen, a w nim masa krzewów, wodnorostków i pnącz. Temper. plus 35 stopni Celsjusza. Duchota. I pięciu minut nie wytrzymał. Gdy człowiek z tego upału na świat wyjdzie, w słoneczne, ciepłe południe, dreszcz wstrząsa... od chłodu, bo na świecie tylko 22 stopnie.

Gdy w powietrzu upał, gdy słońce tak praży, że już tylko człowiek tawki i cienia szuka, wtedy, wśród wielkich kwietników przed palmarnią, fontannę w ruch puszczają. Wielki, na kształcie gwiazdy wodotrysk. Na kilkanaście chłoda, bo na świecie tylko 22 stopnie.

Robi się rozkoszna, chłodząca błogo, mgła i w niej to człowiek, po skwarze wytrwale chodzący, do siebie przychodzi.

Pawilon przemysłu szklanego nie specjalnie ciekawego wewnątrz nie zawiera. Sam za to, jako pawilon, jako budowla stanowi atrakcję. Cały ze szkła tylko i z żelaza. Od dachu szklanego, po przez szklane ściany do szklanych posadzek. Nic, tylko: szkło, szkło, jeszcze raz szkło.

Na terenach „E” największej części obszarów wystawowych — przede wszystkim pokaz rolnictwa, pokaz przemysłu pośrednio, czy też bezpośrednio, z rolnictwem związanego.

W pewnym punkcie terenów „E” pola, pola na których zboże rośnie. Nie myśleć państwo, że to może „prawdziwe” pola. Owszem „prawdziwe” polekta wystawowe. Tu producen ci nasion zbożowych wszelkich gatunków i rodzajów swój pokaz wystawowy urządzili, „Rogalin” hr. Rogera Ra czynskiego tutaj przedewszystkiem ze swemi gatunkami królują.

Tutaj na Wystawie rolniczej ten i ów dowiedzieć się może, że Polska to nie tylko „iz za krasnowo słowa” wielki kraj rolniczy, ale naprawdę poważne.

Jak się teraz przedstawia obsesja Wystawy przez ziemian?

Otóż tutaj znowu niech cytry za odpowiedź służą. Przytaczam je:

1. Wystawy zwierzęce, hodowlane — większa własność dostarcza: 93 procent koni, 94 procent bydła, 98 procent świń, 95 procent owiec;
2. Wystawy opasowe — większa własność dostarcza: 100 procent bydła, 100 procent świń;
3. gospodarstwo hodowlane na P.

maństwa w wielkim pokazie rolniczym wynosi więc, na podstawie tylko co przytoczonych cyfr 92 procent całości tego działu.

Nie będzie więc nieuzasadnionem końcowe zdanie artykułu p. S. Jaxy-Bykowskiego, artykułu zamieszczonego w jednym z Nr-ów „Echa” Powsz. Wyst. Kraj. w którym autor pisze:

„Wychodząc z założenia interesów Wystawy, stwierdzić można, że gdyby nie wielka a bezinteresowna ofiara



Pawilon Związków Ziemianek.

W. K. — większa własność dostarcza 100 procent;
4. dwa pawilony, ziemian oraz ziemianek i włosićnek — udział większej własności 95 procent;
5. Pawilon Łowiectwa — eksponaty większej własności 52 procent;
6. Pawilon produkcji rolniczej — metraż czyli miejsce zajęte przez eksponaty większej własności 96 proc.

Obliczony bez przesady udział zie-

mięństwa, dział rolnictwa, rolniczego kraju wypadby niezwykle błado, i wąpie, czy by ktoś z gości zagranicznych był specjalnie rozentuzjasmowany naszymi możliwościami w tej dziedzinie... I dalej... „Nie jest moją rzeczą i celem wnuwianie z takiego układu reprezentacji rolnictwa tych czy innych wniosków natury gospodarczej, stwierdzić mogę natomiast z całym naciskiem, że zapewnione już dz.s.

świeć powodzenie rolnictwa na P. W. K. zawdzięczać należy dużej ofiarności i uświadomieniu ziemianstwa”.

Tyle p. Jaxa-Bykowskiego, nasza uwaga jest ta, że się pod rozważaniami i konkluzjami Sz. autora oburacz podpisujemy.

Jest na Wystawie Powszechnej dział rozrywek, rozrywek, jakbyśmy w Wilnie powiedzieli „dla gawiedzi”.

Stenowi go t. zw. Wesołe Miasteczko czyli wielki Luna-Park. Patrzaj jednak na jego rozrywki w Poznaniu nieco odmiennie niż u nas w Wilnie. Gdy u nas, w zeszłym roku bawiący Luna-park był istotnie zabawą dla publiczności bulwarowej, w Poznaniu stanowi on rozrywkę dla Poznania. Nikt się tam nie krępuje wsiąść na karuzelę czy na kolejkę powietrzną. Robią to ludzie poważni.

Inna rzecz, że ci poważni ludzie są często naiwnymi, że się pozwalają najbardziej na świecie natrząsać nad sobą... Ponieważ jednak nikt na to nie cierpi, natomiast zyskuje ogólna wesołość „Wesołego Miasteczka”, więc całość tej imprezy do plusów dopisać należy.

Wspomniałem o naiwności ludzkiej. Służę zaraz przykładem.

Jest w „Wesołym Miasteczku” taka „rozrywka”: Mały daszek. Pod czaskiem samochodzik. Mały 2-osobowy „Opel”. W samochodziku młody człowiek. Bez przerwy trąbi i jednocześnie z ciałych sił wykrzykuje: „Za jedną złotówkę, każdy może samodzielnie prowadzić prawdziwy samochód. Bez prawa jazdy. Za jedną złotówkę!”

Wchodzi. Mały cykłodrom. Na nim kilka takich, jak przy wejściu „Opel”. Co chwilę ktoś siada, za kierownicę bierze, trzy razy dokoła cykłodromu objeżdża i już swoją złotówkę prze-

jeżdżił. Wszyscy się temu przyglądają, wszyscy widzą, że z tyłu za rękowym kierownicą siedzi drugi prawdziwy, który naprawdę samochod prowadzi, reguluje się bzykłość, rusza, przystaje. Wszyscy, powiadam, to widzą... mimo to każdy chętnie siada za kierownicę, mało, pakuje do samochodu żony, dzieci, aby po minucie wysiąść z dumną miną, mówiącą: „Aha! prowadziłem samochód”.

Proszę mi teraz powiedzieć — czy to nie święta naiwność?

I takich kawałów jest wiele, takie „tricki” co krok spotkać można. A ludzie weseli się, śmieją, pieniądze garściami sypią, rzekłbyś, szaleją...

W trzech artykułach starałem się ująć całokształt opisu Powszechnej Wystawy Krajowej. Zastrzegam się już, że opis ten nie będzie dokładnym, czynię to jeszcze raz! Powszechna Wystawa Krajowa jest tak wielkim dziełem, z tak wielkim nakładem pracy i talentu zmontanym, że moje skromne pióro dziennikarskie stać jedynie na zobrazowanie jej fragmentów, jej urywków. Będę nieskończenie rad, jeśli mi się udało w mych łaskawych czytelników wyrobić choć wyobrażenie o tem imponującym przedsięwzięciu, które tam, w odległej od nas stolicy Ziem Zachodnich Polski dokonane zostało.

Pisząc o P. W. K. prawie że nie wspominałem o udziale w niej kraju naszego, naszych Ziem Północno-wschodnich i jego stolicy — Wilna. Czynnikiem to świadomie. O tem jak zareagowaliśmy, my, na wielki pokaz dorobku dziesięcioletniego Państwa Polskiego, napiszę osobno.

Leszcz.

